

Paweł Passini o „Tryptyku Maltańskim”: Poetyka kryzysu i ryt przejścia

„Tryptyk Maltański”, nowy projekt teatralny Pawła Passiniego, to niezwykła podróż w głąb ludzkiego umysłu i ducha, w czasach kryzysu i niepewności. Inspirowany twórczością Davida Lyncha, Antoine’a Artauda, a także wątkami autobiograficznymi, tryptyk staje się opowieścią o momentach granicznych, które otwierają nas na to, co ukryte i często niedostępne w codziennym życiu.

Czerwony Pokój Lyncha i ryt przejścia Artauda

Wyraźne powiązania z twórczością Lyncha, szczególnie z Czerwonym Pokojem w „Twean Peaks”, stanowią punkt wyjścia dla Passiniego. Czerwony Pokój – miejsce spotkania światów, inspirowane tradycjami rdzennych Amerykanów – rezonuje z tym, co w swoich pracach eksplorował Antoine Artaud. „Artaud, kluczowa postać dla mojego spektaklu, również inspirował Lyncha. Jego podróż do Indian Tarahumara i próby zrozumienia świata, gdzie nie istnieje pojęcie kłamstwa, stały się dla mnie ogromnym źródłem inspiracji. Spektakl opowiada właśnie o tej niemożności opowiedzenia doświadczeń, które wykraczają poza zrozumienie naszej cywilizacji” – podkreśla Passini.

Artaud, po powrocie do Europy, zderzył się z niezrozumieniem i niemożnością przekazania swojej wiedzy. Ta sama niemożność staje się jednym z tematów „Tryptyku Maltańskiego”. Jak zauważa reżyser: „To opowieść o społeczeństwie w kryzysie – tragiczny, ale jednocześnie otwierający moment, który pozwala odkrywać to, co na co dzień pozostaje niewidzialne”.

Inspiracje: „Rękopis znaleziony w Saragossie” i mit Minotaura

Ważnym odniesieniem dla Passiniego jest także „Rękopis znaleziony w Saragossie” – film, który Lynch uznawał za arcydzieło i matrycę filmową. „W „Rękopisie...” pojawia się postać kabalisty, wzorowanej na Abrahamie Abulafii, która inspirowała także kolejne części tryptyku. Z kolei druga część, zatytułowana „Kilka słów tylko do ciebie, które powtarzam bez końca”, eksploruje mit Minotaura w nawiązaniu do twórczości bułgarskiego pisarza Georgiego Gospodinowa” – wyjaśnia reżyser.

Passini dodaje: „W tej części historia komunizmu i zamknięcia spleta się z osobistymi doświadczeniami labiryntu – zarówno fizycznego, jak i emocjonalnego. Labiryntu, który sami na siebie nakładamy”.

„Tryptyk Maltański”: Azyl i odyseja człowieka

Każda część „Tryptyku Maltańskiego” opowiada o procesie budowania azylu – przestrzeni ochronnej wobec bólu. Pierwsza część, „Księga Znaków”, to opowieść o człowieku po klęsce. Bohater, oskarżony niesłusznie o próbę zamachu, opuszcza Watykan i trafia na Malte, gdzie w izolacji zaczyna odbudowywać siebie.

Druga część, inspirowana twórczością Gospodinowa, wprowadza wątek samotności, zamknięcia i tęsknoty za wyjściem z labiryntu. Natomiast trzecia część, „Ryt przejścia”, staje się momentem wyzwolenia, które wymaga przewodnika – kogoś w rodzaju Artauda lub Odyseusza. „Odyseusz, przechodząc przez formy śmierci i spotkania z zapomnieniem, powraca, by odkryć prawdę. To właśnie o tym opowiada „Ryt przejścia” – o uwolnieniu z labiryntu, który sami na siebie nakładamy” – wyjaśnia Passini.

Osobista historia i poetyka szaleństwa

„Tryptyk Maltański” zawiera również głęboko osobiste wątki. Passini wspomina: „Mój ojciec, Bułgar, którego poznałem dopiero w wieku 36 lat, zmarł podczas pracy nad drugą częścią tryptyku. O jego śmierci dowiedziałem się poprzez sen – to było niezwykle doświadczenie, które wywarło ogromny wpływ na kształt spektaklu”.

Reżyser odnosi się także do swoich doświadczeń z antypsychiatrią i problematyką współczesnej psychiatrii: „Antypsychiatria, inspirowana twórczością Artauda, traktuje szaleństwo jako źródło wiedzy i wrażliwości. Dziś, w czasach dominacji farmakologii, takie podejście staje się marginalne, a ludzie zamykani są w ramach normy, która ogranicza ich swobodę”.

Podobne stany graniczne obecne są w twórczości Lyncha. „To poezja w działaniu, wypowiedź w kryzysie. Pracuję dla tych, którzy w tym chaosie odnajdują sens – tych, którzy potrzebują przestrzeni, by poczuć, że to, co noszą w sobie, ma znaczenie”.

Odyseja jako akt twórczy

Passini porównuje pracę nad „Tryptykiem Maltańskim” do podróży Odyseusza. „Odyseusz na wyspie Kalypso, gdzie śmierć zakochuje się w nim, odrzuca szczęście, by dążyć prawdę. To samo dzieje się w tryptyku – to próba wypowiedzenia tego, co nieuchwytnie, w chaosie i kryzysie. Tylko sztuka może odkryć to, czego nie da się opowiedzieć w inny sposób”.

„Tryptyk Maltański” staje się zatem nie tylko spektaklem, ale też formą medytacji nad kryzysem, azylem i procesem odradzania się. To dzieło, które zmusza do refleksji i zanurza widza w głęboką, poruszającą poetykę.

#PawełPassini #TryptykMaltański #teatr #DavidLynch #AntoineArtaud #sztuka #kryzys #Odyseusz #labirynt #refleksja